

4 GROSZE

# GŁOS LUBELSKI

4 GROSZE

PISMO CODZIENNE

ul. Nowy  
Wars.

PRZEDPŁATA:	W LUBLINIE:	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
rocznie	3 rb. 60 k.	5 rb. 40 kop.
półrocznie	1 „ 80 „	2 „ 70 „
kwartalnie	— „ 90 „	1 „ 40 „
miesięcznie	— „ 40 „	— „ 50 „
odnosz. do domu mies.	— „ 10 „	— „ — „
<b>DLA WŁOŚCIAN</b> rocznie—rb. 4; półr.—rb. 2; kw.—rb. 1; mies. 35 k.		
<b>ZAGRANICĄ:</b> rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.		

OGŁOSZENIA:		rb.	kop.
przed tekstem		—	30.
wśród tekstu		—	50.
po tekście		—	15.
nekrologi		—	20.
nadstawy		—	75.
osobiste		—	30.
Dział adresowy miesięcznie	rb. 1 kop. 20	ogłosz. drobne za wyraz	2 kop.
Załączniki	rb. 5 od tysiąca	1 porto pocztowe 1/4 kop.	od 1-go lita.
<b>Cena egzemplarza</b> w Lublinie 2 kop., na prowincyi 3 kop.			

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2-jej po poł. Administracyja otwarta od g. 9-jej r. i od 4-jej do 7-jej wiecz.

**Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.**

## Drzewo opałowe i węgiel drzewny

z odstawa do domów

poleca:

## LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

Krak.-Przedm. Nr. 62. — Foksal Nr. 17.

## TELEGRAMY.

### Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PIOTROGRÓD. 2.VII. (AP.). Ze sztabu Naczelnego Wodza: „Natarcie nieprzyjaciela między rzekami Wieprzem a Bugiem trwało w dalszym ciągu, przyczem 29 czerwca uporczywsze walki arjergardowe toczyły się na szosie między Tomaszowem a Zamościem i na drogach do Sokala. W Galicyi nieprzyjacieli w ciągu 29-go i pierwszej połowy 30 czerwca prowadził uporczywe ataki w rozmaitych rewirach frontu od Kamionki do Halicza. Wszystkie ataki odparto. Przeciwnik poniósł duże straty, wzięto około tysiąca jeńców. Tylko w niektórych rewirach nieprzyjacielowi udało się utrzymać w odległości kilkuset kroków przed naszymi okopami.

Na innych frontach zupełna cisza.

PIOTROGRÓD. 3.VII. (AP.). Ze sztabu Wodza Naczelnego: „Dn. 30 ub. m. na północ od Przasnysza, a następnej nocy w okęgach Szawel i Raciąża odparliśmy odosobnione ataki niemieckie.

Na lewym brzegu Wisły nieprzyjacieli dn. 16-go b. m. wykonywał bezskuteczne ataki na froncie Sienno — Józefów. Nacierający w kierunku na Lublin nieprzyjacieli znajduje się w bezpośrednim zetknięciu z nami wzdłuż rzek Wyżnicy i Poru. Między Wieprzem a Bugiem nieprzyjacieli posuwa się w dalszym ciągu w kierunku północnym i północno-wschodnim. Dnia 16 b. m. w okęgu na północ od Zamościa toczyły się zacięte arjergardowe walki. Jeden z pruskich gwardyjskich pułków, który zdobył

wieś Żuków, został wyparty z niej naszym kontratakiem.

Na froncie Sokal — Halicz nieprzyjacieli 30 ub. m. i w pierwszej połowie dn. 1-go b. m. dokonywał licznych ataków, które po większej części zostały odparte przez nas z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami. Podczas naszych kontrataków zdobyliśmy przeszło 200 jeńców i kilka kulomiotów. Jednak na południe od Rohatyna udało się znacznym siłom nieprzyjacielskim wieczorem dn. 1 b. m. wzmacnić się na lewym brzegu Gnilej Lipy. Nad Dniestrem bez zmian.

### WSTRZYMANIE NATARCIA.

WIEDEŃ. 2.VII. (P. A. T.). Urzędownie donoszą, że natarcie wojska austriacko-niemieckiego nad Gniją Lipą jak również na północ od Kamionki Strumiłowej, jest wstrzymane przez wojsko rosyjskie.

PIOTROGRÓD 2.VII. (AP.). Przegląd Naszego Wiestnika. W okęgu stacyi w Murawjewie (Możejkach) w pobliżu Lackowa trwała silna wymiana strzałów karabinowych i kulomiotowych. W okolicach Ryngowian artylerya nasza rozproszyła dwa szwadrony niemieckie podczas ich ruchu w kierunku północnym. Pod folwarkiem Poryngowem zauważono gromadzenie się oddziałów niemieckich, które następnie przeszły do natarcia, lecz zostały odparte ogniem naszej artyleryi. W pobliżu Kuży ostrzelaliśmy roboty inżynierskie przeciwnika, rozpedziwszy wszystkich robotników. W pozostałych rewirach na północ od Niemna była tylko wymiana strzałów. W okęgu na zachód od Niemna odparliśmy niewielkie oddziały Niemców, które usiłowały zbliżyć się do naszych okopów. Jedną z naszych partyi wywiadowczych zburzyła kilka rzędów zagród z drutu urządzonych w pobliżu Tajenka. Na froncie pod Osowcem artylerya nasza powstrzymała Niemcom roboty okopowe. Na wschód od Sośni

między Biebrzą a Wisłą batalion nasz dzielnym atakiem na bagnety zdobył na Niemcach okopy na zachodnim brzegu rzeki Mrawki. W pozostałych rewirach tego okęgu, oraz na froncie wojsk, rozlokowanych na lewym brzegu Wisły, cała akcyja bojowa ograniczyła się do rzadkiej wymiany strzałów i rekonasansów partyi wywiadowczych. Na wschód od Jarczowa Niemcom udało się wyprzeć oddziały naszej jazdy nieco na północ, w kierunku Tomaszowa. Bitwa w okęgu na południe od Tomaszowa trwa i wyróżnia się bardzo uporczywym charakterem. Niemcy natarczywie dążą do rozwinięcia tu swego przetrwania od Sanu i, zdaje się, skoncentrowali w tym kierunku bardzo wielkie masy wojsk.

MOSKWA. 3.VII. (wł.) Rusk. Wied. piszą: „Najważniejszą kwestyą obecnie jest dalszy rozwój operacyi w Galicyi, najważniejszym zadaniem — powstrzymanie dalszego natarcia armii austro-niemieckiej i nie pozwolenie jej na rozwinięcie uderzenia na Lublin i Chełm. Należy zarazem odparować podobne ciosy na północno-zachodnim froncie. Najważniejszym zaś zadaniem rosyjskiego społeczeństwa powinno być zachowanie stałości i wiary w zwycięstwo oraz jaknajprędze przystąpienie do pracy nad przygotowaniem materjałów wojennych“.

PIOTROGRÓD. 3.VII. (wł.). Rusk. Inwalid pisze między innemi: „Deprymując oddziałowują na czytelników niemieckich, nas zaś napawają otuchą, urzędowe doniesienia niemieckie o olbrzymich ilościach pocisków, wyrzucanych przez artylerję francuską. Należy żałować niejednolitości kalibrów dział wszystkich sprzymierzeńców, zwłaszcza, gdy cieśniny staną otworem i będzie można przerzucać morzem i wojska i materjały bojowe z zachodu na wschód niemniej szybko jak czynią to Niemcy kolejami.

Dalej Rusk. Inw. pisze: „...zupełnie szczerze nie uważamy chwilowego opuszczenia przez nas Galicyi za porażkę. Plany koalicyjne wymagają prowadzenia za sobą rozgorączkowanego przeciwnika. Taki postulat nauki niemożliwy jest do wypełnienia bez ustępstwa przestąpienia. Wszystko, cośmy na trwałe urządzili w Galicyi, było tam wabikiem, demonstracyą, na którą pokornie dała się wziąć chciwość przeciwnika i jego marzenie kosztem osłabienia frontu francuskiego, zadania nam porażki w Galicyi, gdzie zdawałoby się, być się będziemy do ostatka w obawie osłabienia się przed Warszawą i w Kurlandyi. My jednak nie chcieliśmy takiej walki, a woleliśmy wciągnąć przeciwnika do Galicyi, której tak pragnął i, walcząc o którą, nie żałował strat.

### Walka morska.

PIOTROGRÓD 3.VII. (AP.). Ze źródeł poważnych donoszą o akcyi floty nieprzyjacielskiej 28 z. m. Nieprzyjacieli w składzie jednego pancernika obrony nadbrzeżnej typu „Zygryd”, pojemności 4,100 tonn. szybkości 15 węzłów, o trzech 9,4 calowych i dziesięciu 3,5 calowych armatach, grubości pancerza głównego 8,5 cali, czterech kieżowniców, kilku torpedowców i kilku tralerów przedsięwziął operacye przy brzegu Kurlandyi w okęgu Windawy, polegająca na ostrzeliwaniu portu Windawy i próbie wysadzenia niewielkiego desantu. Ostrzeliwanie portu przez pancernik w ciągu 15 minut skończyło się bez rezultatów, a kieżownik nieprzyjacielski i torpedowce, chroniące operacyę od północy, atakowane przez nasze torpedowce, po krótkiej walce artyleryjskiej zmuszone były odpłynąć na południe. Desant jadący w szalupach ku brzegowi został ostrzeliwany i odparty, a podczas oczyszczania przez nieprzyjaciela brzegów naszych od zagrożeń minowych wyleciał w powietrze jeden z torpedowców nieprzyjacielskich, zajęty wydobywaniem min. Rosyane nie mieli strat ani na lądzie, ani na statkach.

PIOTROGRÓD 3.VII. (AP.). Biuletyn wojenny. W ostatnich radiodepeszach zagranicznych rozpowszechniana jest w języku niemieckim wiadomość ze Sztokholmu, jakoby w pobliżu wyspy Sederarna w Polanoshal parowiec holenderski „Kenes” wysadzony był w powietrze przez torpedowca rosyjskiego, który, zatopiwszy okręt neutralny, nie uważał nawet za właściwe udzielić pomocy tonącym ludziom. Ze źródeł kompetentnych jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wiadomość ta jest najzupełniej fałszywa, gdyż w oznaczonym w radiodepeszy czasie w okolicy tej nie było ani jednego okrętu rosyjskiego.

PIOTROGRÓD 3.VII. (AP.). Wojen. Wiestn.: Na morzu Czarnem nasza podwodna łódź pod Keskena zatopila torpeda parowiec pojemności 2,500 tonn, spaliła i zatopila barkę — 1500 tonn i parowiec — 400 tonn; wszystkie trzy statki z ładunkiem węgla i żywności. W pobliżu Bosforu łódź rozpoczęła walkę artyleryjską z niewielką szkuna. Po krótkiej strzelaninie szkuna przybiła do lądu.

PIOTROGRÓD 3.VII. (AP.). Wojen. Wiestn.: Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że dziś rano w pobliżu latarni morskiej Esterharn na wschodnim wybrzeżu wyspy Gotland nasze kieżowniki spotkały się we mgle z dwoma lekkimi kieżownikami i torpedowcami niemieckimi i rozpoczęły z nimi walkę. O godz. 9-jej rano jeden z niemieckich kieżowników

znacznie uszkodzony opuścił flagę, zawrócił do lądu i wpadł na mieliznę. Drugi krążownik z torpedowcami odpłynął. O godz. 10-ej rano nasza eskadra spotkała pancernik i znów wszczęła z nim walkę. Po półgodzinnej walce, nieprzyjacielski pancernik, do którego przyłączył się jeszcze krążownik, począł się cofać, ścigany przez nasz krążownik „Riurik”. Następnie nasza eskadra była zaatakowana przez niemieckie łodzie podwodne, lecz bez rezultatu. Straty nasze są nieznaczące.

**SZTOKHOLM 3.VII (AP.).** Z Wisby donoszą, że niemiecki krążownik „Albatros” wpadł na mieliznę o 100 mtr. od brzegu. Zabici są: starszy lejtenant i 23 marynarzy, rannych 29. Trafiło w niego około 20 pocisków; przedni maszt został straszakany.

### Z frontu tureckiego.

**PARYŻ. 2.VII. (AP.).** Urzędowy komunikat francuski.

Po powodzeniu w dniu 21-ym b. m. w Dardanelach wojska francuskie zajmowały się tylko obwarowywaniem zajętej przestrzeni i rozszerzeniem jej. Zajęły one kilka nowych okopów i wykopały przejście, łączące zdobyte obwarowania z naszymi liniami. Kilka kontrataków nieprzyjacielskich odparto. W dniu 27-go ub. m. lewe skrzydło wojsk angielskich podtrzymywane przez naszą artylerię, miało wielkie powodzenie. Po wzmożonym bombardowaniu zagarnęło ono za jednym zamachem cztery linie tureckie i przesunęło się naprzód o 1,500 metrów, zajmując na skrajnym skrzydle wzgórze w pobliżu Kryty i zabrawszy 180 jeńców. W nocy odparto kontratak nieprzyjacielski.

**LONDYN. 3.VII. (AP.).** Urzędowy komunikat o operacjach w Dardanelach: Po mocnym bombardowaniu podczas którego bardzo cenną przysługę wyrządziła nam artyleria francuska, wojska angielskie przedsięwzięły atak piechoty w celu wysunięcia naprzód angielskiego skrzydła lewego na pół mili z powodu ustanowienia nowej linii frontem na wschód. Atak ten przyniósł nam więcej, aniżeli oczekiwaliśmy. Pierwszy przedni fort Turków, reduta Bumeranga, świetnie zdobyty został szturmem przez pułk szkocki. Ogólny atak piechoty rozpoczął się o godz. 11 rano gwałtownym uderzeniem na całej linii. Trzy linie okopów na zachód od Sagirdaru wzięte zostały przez nas po słabym oporze. Okopy pełne trupów tureckich. Wzięliśmy tutaj 100 jeńców. Na wschód od wąwozu drugi pułk szkocki mężnie atakował, wzięwszy dwie linie okopów. Druga faza ataku, na zachód od wąwozu, rozpoczęła się o godz. 11 ej w nocy. Atakująca brygada wzięła dwie następne linie okopów. W tymże czasie wojska indyjskie, uderzywszy na pochyłości, wzięły bardziej oddalone ważne wzgórze na zachód od Kryty i umocniły zajęte pozycje. Tym sposobem na skrzydle lewym wzięliśmy w ogólności 1,000 jardów.

**PIOTROGRÓD. 3.VII (wł.).** Z Aten donoszą, że ostatnie walki po obu brzegach Dardaneli doprowadziły do bardzo znacznego posunięcia się naprzód. W okopach nieprzyjacielskich znaleziono przeszło 6,000 trupów. Depesza z Mityleny donosi, że ostatniej niedzieli koalicyjny okręt wojenny rzucił setkę pocisków na miasto Bodrum, które jest w znacznej części zniszczone. Ten sam okręt zatopił dwadzieścia żaglowców tureckich. Władze tureckie w Azyi Mniejszej wezwały pod sztandary wszystkich ludzi powyżej 19 lat dla utworzenia pobrzeżnych garnizonów.

**LONDYN 3.VII (AP.).** Times donosi, że krążownik „Husar” 27 czer-

wca bombardował porty Crisme, Lidyę i Aglelion na wybrzeżu azjatyckim naprzeciwko wyspy Chios i zniszczył składy amunicji oraz nafty w Lidy i komorę celną w Aglelion. W Crisme Turcy wystrzelili około 2000 magazynów karabinowych, podtrzymując ogień przeciwko krążownikowi, lecz strzelanina nie dała wyniku.

### Z frontu włoskiego.

**RZYM 3.VII (AP.).** Komunikat urzędowy głównej kwatery włoskiej: „W okręgu Tyrolu i Trentina, ponad wschodnią częścią tej granicy trwa wzmożona bitwa artyleryjska. Za pomocą powtarzających się ataków nieprzyjaciel bezowocnie usiłował zdobyć nasze pozycje na górze Sivarone w Valsuganie. Z Carni bombardowaliśmy pomyślnie fortyfikacje austriackie w Stranigenie i wyparliśmy znajdujące się tam wojska. Rozproszyliśmy grupę robotników, budujących przykrycia dla artylerii przy wąwozie Giragondo. Nieprzyjaciel bombardował szczyt Zellenkofel i usiłował za pomocą powtarzanych ataków, lecz bez powodzenia, nacierać w okręgu Isonzo. Pogoda jest niepomyślna dla operacji wojennych. Deszcze rozmoczyły grunt, tak że trudny jest do przebycia. Odparliśmy poszczególne ataki oddziałów nieprzyjacielskich, które próbowały siły naszego oporu w pewnych, zajętych niedawno przez nas, miejscach. W obozach nieprzyjacielskich stale powtarzają się popłochy nocne”.

**PIOTROGRÓD 3.VII (wł.).** Z Rzymu donoszą do *Birż. Wied.*, że Wojsko w okręgu Cadory osiągnęło znaczne powodzenie i zabrali wielu jeńców. Wśród jeńców znajdują się również Niemcy, którzy twierdzą, że na włoski teatr działań wojennych przybył korpus meklemburski, liczący 30,000 ludzi.

### Z frontu zachodniego.

**PARYŻ 3.VII (AP.).** Komunikat urzędowy. „Na brzegach Izery na północ od Arrasu trwa bitwa artyleryjska. Pomiędzy Oise a Argonami spokojnie. W Argonach po trzydniowym bombardowaniu Niemcy zaatakowali pozycje nasze pomiędzy drogami Binardville a Four-de-Paris. Odparci dwukrotnie, po trzecim ataku utrzymali się tylko w niektórych miejscach naszych okopów w kierunku Bagatelle. Trwa bitwa artyleryjska na froncie na północ od Verdun pod lasami Ailly i w okolicach Metzeral”.

**PARYŻ 3.VII (AP.).** Wieczorny komunikat urzędowy: „Na północ od Arras toczyła się zacięta walka artylerii. Pod Dompieres wybuch naszej miny zniszczył fortyfikacje nieprzyjacielskie. Potwierdza się wiadomość, że Niemcy, atakując drogę między Binardville a Four-de-Paris, starali się przedrzeć przez naszą linię. Nieprzyjaciel dotarł do naszych przednich okopów dzięki bombardowaniu z dział dużego kalibru pociskami z gazem duszącym. Dzięki wytrzymałości naszej drugiej linii Niemcy zostali odrzuceni kontratakami naszej piechoty. Dwa nowe ataki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane ogniem naszej artylerii. W rejonie lasów Ailly, Fliray i Le-Prêtre toczy się pojedynek artylerii. W Wogezach po zbombardowaniu Langensfeldheufu i Ilgensfürst nieprzyjaciel ruszył do ataku, lecz został odparty”.

### Prasa niemiecka o pokoju.

**PIOTROGRÓD 3.VII (wł.).** Z Kopenhagi donoszą, że w odpowiedzi na manifest socjalistyczny z żądaniem pokoju, umieszczony w *Vorwärts*, *Local-Anzeiger* zapewnia, iż naród niemiecki pragnie pokoju, lecz wrogowie z niezmienną stałością oświadczają o zdecydowaniu zmiążdżenia cesarstwa niemieckiego

i austriackiego. Skutkiem tego Niemcy muszą zwyciężyć, przedtem zawarcie pokoju jest wykluczone. *Tagl. Rundschau* twierdzi, iż manifest s.-d. nie odpowiada istotnym nastrojom narodu niemieckiego i nazywa ów manifest „haniebnym dokumentem”. *Voss Ztg.* oraz półurzędówka kanclerska *Nord. Allg. Ztg.* zgodnie stwierdzają, iż gdyby inicjatywa pokoju wyszła od Niemiec, byłoby to uważane za oznakę osłabienia i miałyby skutek wręcz przeciwny, powiększając energię przeciwników.

**PIOTROGRÓD 3.VII (wł.).** Wbrew zaprzeczeniom niemieckim, z Berlina z różnych stron zabiegano, aby zbadać nastroje koalicyi, czy nie jest ona skłonna do układów pokojowych. Między innymi wiadomość o tem, iż papież nawiązał z Niemcami życzliwy stosunek, przypisać trzeba faktowi, że próbowano w Berlinie użyć pośrednictwa Stolicy apostolskiej. Dyplomacya niemiecka bardzo ogłębnie, lecz z pewnym systematem wysuwa pod różnym adresem plany porozumienia.

### Z frontu kaukaskiego.

**PIOTROGRÓD 3.VII (AP.).** Ze sztabu armii kaukaskiej: „W kierunku nadmorskim zwykła wymiana strzałów. Nasza łódź motorowa schwytała pod Atiną żaglowiec turecki z artylerzystami tureckimi. Na pozostałym froncie zmian niema”.

### Z frontu serbskiego.

**PIOTROGRÓD. 3.VII. (wł.)** Z Salonik telegrafują co następuje: Serbska inwazyja do Albanii została wzorowo wykonana. Główne siły wyruszyły z Ochrydy i prowadził je 31 pułk piechoty z kulomiotami i lekkimi górkami działami. Pochód szedł wzdłuż południowego brzegu jeziora Ochrydzkiego i przebywszy góry Brzeszda posunął się na północ. Albańczycy stawili pierwszy opór w Kakrewie: Serbowie rozbili go i otworzyli sobie przejście przez wzgórze. Okolica była bezdrożna i niezmiernie trudna. Dn. 3 czerwca Serbowie zdobyli El Basan, wyparli następnie wroga z jego pozycji na górze Grabie i posunęli się do Tirany i Kawi i także na północ wzdłuż Izmii. Albańczykami dowodzili austriaccy oficerowie. Serbowie zabrali dwa austriackie dział maszynowe i pięć austriackich dział górskich. Stracili 200 ludzi, w tem 4 oficerów zabitych i 7 rannych. Straty Albańczyków nie są znane. Albańczycy zajmowali dobrze ufortyfikowane pozycje, otoczone okopami i plotami kolczastymi w półkolu od Poliarmy przez Berzesz do Brzeszy; po za tą pozycją w Durazzo trzymany był Essad-basza jako jeńiec. Serbowie zajęli to półkole i zwrócili się na Durazzo. Czarnogórcy współdziałali z tym ruchem od północy. Owocem tego współdziałania jest zdobycie przez Czarnogórców Skutari, portu Alessio oraz San Giovanni di Medua”.

### Japonia a Rosya.

**TOKIO. 3.VII. (AP.)** Prasa różnych odcieni w dalszym ciągu nawołuje do zawarcia przymierza rosyjsko-japońskiego. Wpływowa *Asachi*, witać odzew prasy rosyjskiej na rozlegające się w Japonii głosy za zawarciem przymierza z Rosją, mówi: „przyszła chwila dla działaczy państwowych Japonii i dla Rosyi, aby poważnie pomyśleć o natychmiastowym zawarciu przymierza japońsko-rosyjskiego, zupełnie odpowiadającego zadaniom przymierza angielsko-japońskiego. Gazeta *Sejokai* żąda wysłania przez Japonię wojsk na front rosyjski przeciw Niemcom w celu faktycznego utrwalenia istniejących stosunków sprzymierzeńczych z Rosją”.

# Kronika.

## KALENDARZYK.

Niedziela—N. Krwi P. J. Chr. Józefa  
Poniedziałek—Antoniego Zakkaryja W.  
Wtorek—Izajasza Pr., Dominika P. M.  
Środa—Cyrylla i Metodiego Bb. Ww.  
Czwartek—Elżbiety Kr. Wd. Eugenjusza  
Piątek—Weroniki P., Zenona M.  
Sobota—7-u br. męcz. synów Felicyty.  
Niedziela—Bł. Jana z Dukli, Pelagii P.

## Z LUBELSKIEGO I PODLASIA.

**\*\* (r) Ogłoszenie gubernatora.** P. gubernator lubelski wydał ogłoszenie następującej treści: Podaję do ogólnej wiadomości mieszkańców gubernii, że według zebranych wiadomości, Niemcy oznajmili ludności zajętych przez nich miejscowości o obowiązku przedstawienia do rozporządzenia niemieckich władz z każdych pięciu snopów zboża — cztery i tylko co piąty snop pozwolono ludności zostawić dla siebie. Same żniwa mogą być dokonywane tylko za pozwoleniem Niemców”. Ogłoszenie to jest datowane w dniu 2-im b. m.

## Z MIASTA.

**\*\* Teatr Wielki.** Dyrektor Halicki, chcąc dać dostęp szerszej publiczności, wystawia dzisiaj po południu po zniżonych cenach piękną sztukę Morstina „Szlakiem legionów” z paniami Święcicką, Weiss, Śnieżko i pp.: Wzoreczkowskim, Halickim, Biernackim, Powołańskim, Kowalskim i innymi.

— Wieczorem po raz pierwszy w tym sezonie melodyjna i dowcipna opereta „Wróg kobiet”; w akcie 2-im kankan układu Wł. Abramowicza.

— W poniedz. opereta „Szttygar”.

— We wtorek doskonała farsa z francuskiego „Dudek” w głównych dwóch rolach męskich wystąpią pp.: Winiaszkiewicz i Kowalski.

Benefis primadonny operetki p. Julii Godlewskiej odbędzie się w czwartek dnia 8-go lipca; daną będzie po raz pierwszy głośna opereta „Noc miłości”.

**\*\* (r) Z rynku pieniężnego.** Od dwóch dni sprawa braku drobnej monety zdawkowej polepszyła się nieco. Jak nas informują w kołach kupieckich, stało się to dzięki zrozumieniu własnego interesu przez publiczność, która obecnie nie z taką niechęcią pozbywa się drobnych, o ile posiada ich pewną ilość do rozporządzenia. Gdyby tak jeszcze postąpili niektórzy kupcy, to sprawa ta unormowałaby się zupełnie. Tymczasem jednak ludność w dalszym ciągu jeszcze uskutecznia wymianę w Banku Państwa, przed którym codziennie stoi długi sznur interesantów.

**\*\* (r) Z Syndykatu.** Handel produktami spożywczymi wzmagą się z każdym dniem. Codziennie stoją tłumy ludzi z miasta i okolic, robiąc zapasy maki, kaszy i t. p.

**\*\* (r) Wyzysk.** W związku z trudnością wymiany pieniędzy na drobne, zjawiało się mnóstwo spekulantów żydów, którzy wprawiają w nieświadomości, że pieniądze papierowe mają bardzo mały kurs, lub że są wogóle bezwartościowe, nie omieszkując jednocześnie korzystać z cudzej łatwowierności, proponując za rubla papierowego 75 lub 50 kop. Niestety znajdują się jeszcze tacy, którzy dają się oszukać wyzyskiwaczom.

**\*\* (r) Remont koni.** Otrzymana wczoraj *Gazeta Poranna* podaje termin remontu koni, a mianowicie: w Rejowcu 12 i 13 lipca (w majątku Stajne), a w Lublinie 15 i 16 lipca. Nabywane będą tylko konie wierzchowe od 3 do 12 lat.

# WOJNA.

## Pod Arras.

Urzędowa *Agencja Piotrogrodzka* donosi: Od półtora miesiąca na północ od Arras trwała zacięta, najważniejsza na froncie zachodnim od początku wiosny walka. Dzięki uprzejmemu pozwoleniu francuskiego generalnego sztabu korespondent P. A. T. wraz z korespondentami paryskimi najważniejszych pism rosyjskich miał możność zwiedzić część frontu i zdać sobie sprawę o miejscu, ważniejszych wynikach i właściwościach działań wojennych. Wycieczkę rozpoczęto od zwiedzenia m. Arras. Miasto to jest bez przerwy bombardowane. Piękne jego pomniki i gmachy leżą w gruzach. Ludność spadła do 2,000, ukrywających się w piwnicach.

Przed armią francuską stoją wciąż same przeszkody wzdłuż całego frontu, jednak posuwa się ona naprzód, nie bacząc na trudności, jakich nie znały poprzednie wojny. Korespondenci przy końcu pobytu z artyleryjskiego punktu obserwacyjnego obserwowali straszną kanonadę pomiędzy Telus-Telus a „Labiryntem”. Francuzi zawojowują terytorium wolno, ale stale. Labirynt już jest w ich rękach. Posuwają się oni ku wzgórzom Vimie. Posuwanie odbywa się stopniowo — stokami. Oficer, towarzyszący korespondentom, porównał je z wyważaniem zamkniętych drzwi. Wyniki są mało widoczne, dopóki ostatnim ciosem nie zostaną otwarte na oścież. Ważne te wyniki osiągnięto bez poważniejszych translokacji. Front francuski przedstawia w dalszym ciągu zwartą masę bez najmniejszej przerwy i stanowi niezwykłą ścianę dla nieprzyjaciela. Armia francuska po olbrzymich walkach nie tylko utrzymała się w całości, ale znacznie się powiększyła, a teraz nawet lepiej jest uzbrojona i przygotowana do nowych wymagań wojny.

W licznych rozmowach z oficerami i żołnierzami korespondent P. A. T. miał możność przekonać się o świetnym duchu wojsk i całkowitej pewności siebie dowódców i niezachwianej stanowczości ich pójdzie do zwycięstwa bez względu na czas trwania wojny.

Zwiedzanie frontu korespondenci zaczęli od wzgórz Notre Dame de Lorette, odebranych Niemcom w maju. Korespondenci przeszli do okopów drugiej linii przez korytaryze podziemne z obu stron. Okopy znajdują się w miejscowości, która była terenem tragicznej walki. Grunt tu zupełnie zorany przez bombardowanie przypomina pole zorane olbrzymimi plugami. Powietrze, w którym brzęczą wielkie niebieskawe muchy, przesycone jest wonią trupów. Tu i owdzie z poza ścian korytarzy podziemnych obnażają się części zwłok Niemców, niedostatecznie głęboko zakopanych.

Ta trudną tragiczną drogą korespondenci dotarli do okopów, podlegających ciągłemu bombardowaniu. Transzeje te znajdują się na skraju wzgórz; poniżej rozciąga się olbrzymia równina, poprzecinana rowami i obwarowaniami. Zdala widać ruiny wsi Carancy, Souchez i Ablain, które zastąpiły znakomitymi czynami bohaterstwa armii francuskiej. Łatwo tu zdać sobie sprawę z ważności zdobytych pozycji. Niemcy wypędzeni ze wzgórz, bronionych przez nich zaciekle, nazywali Notre Dame de Lorette „górami śmierci” i wylosowywali pułki, mające posiłkować wojska pierwszej linii.

Korytarzami w okopach prowadzonymi na równinę korespondenci

dotarli do osady Ablain St. Nazair, całej leżącej w gruzach. Znalezione tu zdumiewający wzór jak Niemcy obwarowują nieprzerwalne linie miast i wsi francuskich, przekształcając je w istne twierdze, które bronić mogą stosunkowo niewielką liczbą wojsk. Wskutek tego walka na froncie zmienia się na prawdziwą walkę oblężniczą, wymagającą od Francuzów wielkich ofiar i bezustannych bohaterskich wysiłków. Niemcy obwarowali i uzbroili piwnice domów, zbudowali nowe piwnice ze sklepieniami betonowymi grubości 1 metra. W ten sposób każde przygotowywanie walki przez artylerię było bezużyteczne. Wojska, pochowane w piwnicach, nie wychodziły z okopów, dopóki obserwatorzy i wartownicy nie wskazywali początku ataku. Wypierani z okopów Niemcy zajmowali piwnice, czasem okrażone rowami, napełnionymi wodą. Okopy są wszystkie silnie obwarowane, uzbrojone działami i kulomiotami i związane piwnicami, broniącymi ich zamknięcia. Niektóre z tych piwnic, urządzone specjalnie dla oficerów, umeblowane są z wielkim komfortem. Korespondenci zwiedzili jedną z nich. Ściany oszalowano deskami i wytapetowano. Wisiał tu zegar ścienny i lustro, stał kredens do wina i pianino, na którym jeden z oficerów francuskich wykonał hymn rosyjski.

—o—

## Haubice austriackie.

Fabryka dział Skody w Pilźnie zbudowała obecnie w najściślejszej tajemnicy haubice 42 centymetrowe, jeśli nie lepsze od niemieckich moździerzy, to przynajmniej szybsze w działaniu. Przedewszystkiem jednak kilka słów objaśnienia różnicy między moździerzem a haubicą. Tak moździerz, jak i haubica, są to działa ciężkiego kalibru, wyrzucające pociski nietylko daleko, ile w wysokim łuku, wskutek czego pociski te padają bardzo stromo i pękając po uderzeniu o ziemię lub o jakiś przedmiot, dzięki bardzo silnemu środkowi eksplozji, zamkniętemu w ich wnętrzu, działają z niesłychanie wielką siłą burzącą. Różnica między tymi działami jest ta, że moździerz jest krótszy (długości 5 do 6 kalibrów, t. j. moździerz 42 centymetrowy,  $5 \times 42 = 2,10$  do  $6 \times 42 = 2,52$  metrów), zaś haubica dłuższa (długości 10 do 12 kalibrów, czyli 4,2 m. do 4,8 m.), haubica przeto wyrzuca pociski dalej, aniżeli moździerz. Jeden z korespondentów wojennych opisuje tego potwora w sposób następujący:

Haubica z fabryki Skody nie ma nic wspólnego z moździerzem Kruppa 42 centymetrowym, ani co do zewnętrznego kształtu, ani co do zasady w budowie i konstrukcji mechanicznej. W działaniu mu dorównywa, lecz go przewyższa w szybkości strzałów po sobie następujących. Do austriackiego moździerza 30,5 centymetrowego jest tak podobna, jak dziecko do matki. Przez jej gardziel żłobkowany przesunąć się człowiek z łatwością. Pocisk jest tak długi, jak chłopiec czternastoletni, a wsuwa go do lufy elektryczny żuraw z toru dowozowego. Masywne to działo spoczywa na podłożu z kół stalowych, wybudowanym w dole głębokim na 2 metry. Pierwszą pozycję haubicy tej nad Dunajcem przykrywały sztuczne drzewa, później zaś posunięto ją do lasu.

Pierwszy strzał oddano w noc noworoczną; pocisk wyleciał wysokim łukiem ku Tarnowu, odległemu na 12 kilometrów. Granat uderzył o godzinie pierwszej w noc na podwórzu poza starożytnym

gotyckim ratuszem, zbudowanym z cegieł. Tyły tego budynku czerepy pocisku rozbiły w kawałki, a ciśnienie powietrza wysadziło wszystkie okna i wyrzuciło przez się górną część bramy aż na ulicę. Dach, z szopy, stojącej w podwórzu został zmieciony, boczne budynki na lewo i prawo z murem, okalającym podwórze, uległy zniszczeniu. Na środku podwórza utworzył się lejek o sześciu metrach średnicy, a na dwa metry głęboki.

—o—

## Skasowanie 28 pułku austriackiego.

Wychodzące w Paryżu pismo czeskie *La Nation Tchèque* podaje ciekawy rozkaz dzienny dowódcy armii austriackiej, która operowała w Karpatach. Brzmi on:

„Rozkaz dzienny austriackiej armii karpackiej z dn. 28 kwietnia 1915 roku. Żołnierze! 3-go kwietnia 1915 r. 28-y pułk liniowy poddał się bez żadnej walki niemal w pełnym komplecie jednemu tylko batalionowi rosyjskiemu. Ten jeden, najhaniebniejszy z haniebnych czynów — od razu zaćmił sławę wszystkich wszędzie podziwianych poprzednich czynów bohaterskich tego pułku, z którego słusznie zupełnie dumna była armia. Hańba wstrętnego poddania się najzupełniej zmasała dobre imię 28-go pułku. Młodzi rezerwiści, powołani do uzupełnienia jego, przybyli do szeregów zupełnie zdemoralizowani. Podstępna propaganda zaprzędanych nieprzyjacieli osób zdeprawowała umysły naszej młodzieży. Wśród starych żołnierzy wierność i poświęcenie dla Austrii wzrastały aż do chwili ich zgonu i zjednały wszystkim batalionom pułku szacunek i sławę. Z chwilą jednak gdy młodzi rezerwiści po krótkim okresie ćwiczeń wstąpili do szeregów, dał się zauważyć ich zły wpływ na cały pułk. Haniebny czyn 3-go kwietnia 1915 roku nie tylko zmasał dobre imię pułku 28-go, ale ponadto sprawił, że nazwa tego pułku skreślona została z list armii, aż do czasu gdy nowe sławne czyny wojenne pozwolą zapomnieć jego winę. Jego apostolska moc, nasz wódz naczelny, rozkazał dekretem najwyższym 17 kwietnia 1915 r., by 28-y pułk liniowy został prowizorycznie skasowany i by sztandar jego do muzeum armii austriacko-węgierskiej złożony został. Żołnierze, pochodzący z krajów, z których pochodzili rezerwiści 28-go pułku! Przepelnienie wstydem i boleścią winniście obiecać, że krwią waszą odkupicie winę straszną i haniebną tego pułku! Wróg nasz nie przebiera w środkach byle zapewnić powodzenie swej armii. Powinniście pokazać mu, że w kraju waszym jest jeszcze wielu żołnierzy wiernych cesarzowi i królowi!”

Zamiast komentarza dodamy, że według urzędowych wykazów armii austriacko-węgierskiej, skasowany pułk 28-y był jednym z 15 pułków czeskich t. j. takim, w którym z górą 50 proc. szeregowców i oficerów było narodowości czeskiej”.

—o—

## Z Austrii.

Według informacji hamburskiego *Fremdenblatta*, kanclerz Rzeszy, Bethman-Hollweg, i sekretarz niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, Jagow konferowali w Wiedniu z austriackimi mężami stanu także w sprawie pokoju.

Z Budapesztu donoszą, że hr. Tisza zajęty jest rekonstrukcją gabinetu węgierskiego. Do nowego gabinetu koalicyjnego wejdą też Andrássy i Apponyi. Jeden z nich nawet ma objąć prezesostwo gabinetu.

Utworzenie gabinetu koalicyjnego jest niezbędne ze względu na wa-

żną w niedalekiej przyszłości decyzję państw bałkańskich, a może też w sprawie pokoju.

—o—

## Wojna włoska.

Sześć tygodni upłynęło od dnia wypowiedzenia wojny przez rząd włoski Austro-Węgrom. Dotychczas jeszcze między walczącymi armiami nie tylko do rozprawy walnej, ale nawet do większej bitwy nie doszło. Niesłychanie trudne włoskie operacje przedwstępne polegały na rozbiciu ogniw łańcucha granicznego dla otwarcia sobie pola dla rozwinienia szyku bojowego. Zapobiegliwa dyplomacja austriacka XIX w. zda się przewidziała chwilę zbrojnego wystąpienia odrodzonych i zjednoczonych Włoch przeciw odwiecznemu wrogowi habsburskiemu i w tym celu wysiliła się na zakreślenie takiej granicy, która byłaby przyrodzoną osłoną terytorium austriackiego przed inwazją włoską. Skutki tej zapobiegliwej asekuracji dyplomatycznej dopiero teraz występują na jaw. I oto jesteśmy świadkami zgola niezwykłego w dziejach wojennych zjawiska: łamania ścian strategicznej, która dzieli dwie wielkie armie współczesne i uniemożliwia zyskanie im kontaktu ze sobą na wystarczająco szerokim froncie.

Z tego też punktu widzenia należy patrzeć na wszystkie wykonane od 11-go maja od dnia dzisiejszego przez generała Cadornę operacje zaczepne. Armia włoska daleka jest dziś jeszcze od możliwości przystąpienia do wykonania istotnego zadania strategicznego, a więc do zniszczenia żywej siły przeciwnika, t. j. armii austriackiej. Musi narazie zyskać teren operacyjny, co jest zdaniem Niemniej trudnem, lecz do rozstrzygnięcia wojny dalekiem. Fantastycznie szybkie przemarsze przez Alpy z czasów Suworowa i Napoleona należą dziś do przeszłości, armii bowiem milionowych, jakie w dzisiejszych operacjach w grę wchodzi, największy geniusz przez trudny pod względem taktycznym i umiejętnie broniący przez nieprzyjaciela teren z błyskawiczną szybkością przetrząć nie zdoła. Jeżeli nawet w otwartym polu współczesna wojenna sztuka techniczna stworzyła zupełnie nowy rodzaj wojny polowo-fortecznej nazywanej pozycyjną, co dopiero mówić mamy o wojnie takiej, toczącej się na terenie, przez samą przyrodę do obrony przystosowanym. Na Gallipoli od dwóch miesięcy stoją na wprost siebie dwie doskonałe pod wszelakimi względami armie — i każda piędź ziemi jest widownią niesłychanie zażartej walki. Front włosko-austriacki różni się od frontu gallipolijskiego tem, że jest niepomniernie dłuższy i że łańcuchy górskie, które jego przyrodzoną osłonę tworzą, są wiele razy wyższe, a co zatem idzie daleko trudniejsze do zdobycia. To też na razie ofensywa włoska musi się streszczać do zaciętych i intensywnych walk lokalnych, o ściśle taktycznych celach, i tylko na południowym flanku frontu — nad Isonzo, gdzie zresztą, jak donoszą komunikaty rzymskie, ześrodkowują Austriacy znaczne siły, dojść może do większej, lecz bynajmniej nie decydującej bitwy.

—o—

## Zamach na fabrykę materiałów bojowych.

Z miasta Windsoru, w kanadyjskiej prowincji Ontario, donoszą, że aresztowano tam dozorcę elektrowni, który usiłował zniszczyć fabrykę, wyrabiającą materiały bojowe dla koalicyj.

Aresztowany zeznał, że działał w porozumieniu z kilku agentami niemieckimi.

## PORADNIK ROLNICZY. NA LIPIEC.

Niewesoło zapowiada się tegoroczny lipiec, ów miesiąc, w którym rolnik przystępuje do zbierania owoców swej pracy, do żniw. Niebawem, długotrwałe susze bardzo ujemnie oddziaływały na wzrost wszelkiego zboża. W wielu okolicach oziminy utrzymały się niezłe, a zasiano ich w ogóle, z powodu zawieruchy wojennej, znacznie mniej, niż innych lat. Wczesne zasiewy wiosenne dzięki wilgoci, podczas zimy nagromadzonej w roli, trzymały się mocno dość długo, ale i te w ostatnich tygodniach znacznie pogorszyły się.

O późnych jarzynach niema co mówić, trzeba uważać je za zupełnie chybione, a koszt pracy i drogiego nasienia za stracony. Gdyby nasi rolnicy więcej pamiętali o zachowaniu wilgoci zimowej w roli (pisaliśmy o tem w poradniku na marzec) to uniknęliby wielkich strat. Dzisiaj kiedy myślicy rolnik, oglądając swe urodzaje, widzi, różnicę między siewem w rolę wilgotną, a wysuszoną, powinien wbić sobie na przyszłość w głowę do przykazanie, że dla zachowania wilgoci zimowej w roli, trzeba przedewszystkiem starannie zbronować wszystkie orki jesienne, a potem dopiero przystąpić do siewu. Jest to najpierwsza, najpilniejsza robota w polu na wiosnę i wykonanie jej zawsze okaże się dla rolnika korzystnym. Zaniedbanie tej roboty, nie da się w żaden sposób wytkomaczyć, usprawiedliwić, bo kto miał czas i możność, siał owies lub jęczmień, ten tak samo mógł rolę bronować.

Węć bezmyślność i brak doświadczenia były jedynym powodem tego zgnębionego zaniedbania i rolnik, patrząc na swe marne jarzyny, sobie samemu musi tę winę przypisać. Powracamy do tego przedmiotu, o którym obszernie pisaliśmy w poradniku marcowym, bo widzimy na polach smutne skutki niewykonania tej kardynalnej roboty.

Straty stąd powstałe nie liczą się na setki albo tysiące rubli, a na miliony. A przecież w tym ciężkim roku wojennym nie każdemu danem było obsłanie swego zagonu. Tysiące rolników tuła się zdala od swej zagrody, a wiatr gospodaruje na ich polach. Więc ci szczęśliwi, którzy mieli możność wykonać wszystkie roboty w polu, powinni byli, za siebie i innych wszelkich starań dołożyć, aby otrzymać jaknajwiększy plon. To co widzimy na polach, wcale nie świadczy o tej pożądanej zabiegliwości naszych rolników.

O sprzecie zboża nie będziemy pisali, bo jest to robota tak znana, tak każdego roku jednakowa, że w niej nie można zmienić.

Za to pragniemy zwrócić uwagę czytelników *Głosu Lubelskiego* na robotę, którą podczas żniw wykonać trzeba, a mianowicie na podorywkę ścierni i siew poplonów.

Gdy zbierzemy z pola zboże, wszystkie obce rośliny, chwasty, dotąd w cieniu zboża słabo rozwijające się, nabierają siły, czerpiąc obficie z nagromadzonych w ziemi pokarmów a przeznaczonych dla roślin, przez nas uprawianych. Chcąc przeszkodzić temu ubożeniu gleby, trzeba zaraz po skoszeniu i ustawieniu w słygi zboża, ściernie płytko podorać. Zalecamy płytką podorywkę dla tego, aby przyorane ściernie łatwiej rozłożyło się i utworzyło gotowy pokarm dla przyszłego posiewu, a również dla ułatwienia w skiełkowaniu przeróżnym nasiewom chwastów, znajdujących się w roli. Dr. A. Sempołowski, bardzo uczony rolnik i wielki znawca gleby, znalazł w jednej stopie kubicznej uprawnej roli 1250 nasion różnych chwastów, które całe lata czekają w ziemi na sposobną chwilę do wejścia. Największa część tych nasion mieści się na głębokości 4 do 6 cali. Podorując płytko ściernie, niszczymy chwasty, które już w zbożu powschodziły i przyspieszamy skiełkowanie nasion pod skibą spoczywających.

Gdy po kilku dniach podorywkę mocno zbronujemy, usmiercimy wielu szkodników, naszym kosztem żyjących. Jeżeli na podorywkę nie zasiejemy poplonu, to po zbronowaniu trzeba ją w kilkanaście dni spulchnić sprężynówką a potem zbronować.

Podorywka ścierni zaraz po skoszeniu zboża, ma w tym roku wyjątkowe znaczenie, bo w rzadkich naogół zbożach, powschodziło bardzo wiele chwastów, które, ze względu na przyszłe zioły, powinny być jaknajspieszniej zniszczone. *St. Sul.*

## Z kraju.

— **Z Radomia** donosi *Gaz. Rad.* (№ 50) pod datą 26 ub. m.: Rząd gubernialny radomski ogłasza listę osób, zamieszkałych w gub. radomskiej, których majątki ulegają sprzedaży przymusowej na zasadzie prawa z dn. 21 lutego r. b. Ogółem sprzedaży w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia podlega w cyfrach okrągłych 4,934 morgi ziemi, stanowiące 99 numerów hipotekcyjnych i należących do 91 właścicieli, 100 domów mieszkalnych, 148 zabudowań gospodarskich, 2 zakłady przemysłowe i 1 handel.

— Ze względu na konieczność utrzymania zadawalającego stanu sanitarnego miasta wzbroniono przechodzenia i przejeżdżania przez prywatne ogrody owocowe, jakoteż zrywania owoców niedojrzałych.

— **Z Łodzi.** Przez Kopenhagę i Piotrogród przybył do Warszawy z p. E. L., który opowiedział współpracownikowi *Momentu* co następuje:

Śród kupców panuje straszna bieda. Wielu komisjonerów i komwojażerów, którzy świetnie zarabiali, pośrednicząc w handlu miejscowym z wewnętrznymi guberniami rosyjskimi, pozostało obecnie bez środków do życia. Wyprzedali już wszystkie meble, żeby mieć za co żyć, a teraz wielu z nich już pobiera wsparcie. W lombardach łódzkich można tylko wykupić zastawy, nowych pożyczek nie wydają wcale. Z powodu istnej wyprzedaży mebli i sprzętów prywatnych, ceny ich spadły bardzo znacznie. Zwłaszcza meble salonowe nabywać można za bezcen. Komendant niemiecki wydrukował w piśmie łódzkim „prośbę” do ludności żydowskiej, ażeby zrzuciła długie chałaty i przebrała się po europejsku. „Prośbę” komendant motywuje tem, że „niemieccy żołnierze i oficerowie nie są przyzwyczajeni patrzeć na taki strój azjatycki”. Komendant zaznacza jednak, że nie jest to rozkaz, tylko prośba. Żydzi z tego powodu unikają pokazywania się na publicznych ulicach w chałatach.

— **Z Bodzanowa** (pow. płocki) Po przymusowym wyjeździe z Bodzanowa żydów, organizatorzy życia społecznego energicznie zakrzętnęli się około stworzenia szeregu sklepów chrześcijańskich, do których otwierania chętnie jeli się chłopi okoliczni i dziś mamy już sto-

pniowo wytworzony wcale wszechstronny i pięknie rozwijający się handel polski. Cicha do niedawna nasza osada jest teraz stale nawiedzana przez aeroplany niemieckie, które stale rzucają tu bomby, nie wyrządzając jednak na szczęście szkód. Bomby rzucają Niemcy i na wsie okoliczne, a nawet na pola, zwłaszcza gdziekolwiek dostrzeżę dokonywane prace gromadne, jak np. pielienie okopowych, pielaczych, przeważnie dzieci, biorąc widocznie z góry za armie. Brak deszczu ogromnie daje się we znaki rolnictwu. Susza tegoroczna zapowiada liche sprząty w większości majątków. Ceny zboża, pomimo blizkich żniw, nie obniżają się, a nawet istnieje zapowiedź dalszej zwyżki.

## Z Rosyi.

× **Rodzianko u Szczerbatowa.** W kuluarach Dumy (jak donosi *Rus. Sł.* posłowie mówili, że prezes Dumy Rodzianko dnia 23-go z. m. był przyjęty przez ministra spraw wewnętrznych ks. Szczerbatowa i miał z nim dłuższą rozmowę. Jak twierdzi Rodzianko, minister spraw wewnętrznych jest gorącym zwolennikiem ciał prawodawczych i traktuje bardzo życzliwie postulaty, uchwalone na ostatnich naradach prywatnych Dumy.

W kuluarach Dumy twierdzą również, że ta interesująca posłów sprawa omawiana też była na odbytem dnia 23-go z. m. posiedzeniu Rady ministrów, przyczem większością wszystkich głosów przeciwko jednemu radzie ministrów uznano za możliwe urzeczywistnić postulat ten, wypowiadany niejednokrotnie przez frakcję Dumy.

## Informacje i pogłoski.

—o—

(S) **Woda na stacyach.** Z rozkazu Naczelnika wydziału sanitarno-ewakuacyjnego zarządy kolei otrzymały polecenie przestrzegania, aby na wszystkich stacyach znajdowała się stała w dostatecznej ilości i w widocznych miejscach gorąca woda na herbatę i zimna woda przygotowana do picia.

(S) **O wieści o zaginionych.** Komitet Czerwonego Krzyża w Dołżycach w gubernii mińskiej prosi o zamieszczenie wiadomości o 6-ju rannych żołnierzach Polakach, przebywających w Dołżycach, w patronacie miejscowym. Żołnierze ci pochodzą z części Królestwa, zajętego przez nieprzyjaciela i od początku wojny nie mają żadnych wiadomości o swoich.

Nazwiska ich są następujące:

Stanisław Weisło, syn Antoniego lat 34, gub. kielecka, pow. włoszczowski, gm. Słupia, wieś Jasinec.

Jan Muzyk, syn Macieja, lat 24, gub. kielecka, pow. olkuski, gmina Głoszowska, wieś Wola Kalinowska.

Franciszek Szestak, syn Franciszka, gub. piotrkowska, pow. częstochowski, wieś Janki.

Bolesław Pruba, syn Juliana, lat 23, gub. piotrkowska, gm. Parzniewice, wieś Biała Róża.

Jan Duda, syn Andrzeja, lat 38, gub. kielecka, pow. miechowski, gm. Warzyńska, wieś Złotniki.

Tomasz Czernicki, syn Piotra, lat 37, gub. kielecka, powiat włoszczowski, gm. Maskorzewska, wieś Maskorzewo.

Adres rannych żołnierzy: Dokrzyce, gub. mińska—Patronat.

## TELEGRAMY.

### Komisja polsko - rosyjska.

PIOTROGRÓD. 2.VII. (wł.) Ogólne zainteresowanie się wzbudza przysła komisja polsko-rosyjska, powołana do omówienia i przygotowania reform w Polsce. Pierwsze posiedzenie tej komisji ma się odbyć w poniedziałek dn. 5 b. m. Miejsca obrad jeszcze nie oznaczono.

### Zakaz skupu i sprzedaży.

ODESA 2.VII (AP.). Postanowienie głównego naczelnika okręgu zabrania skupowanie i sprzedawanie miedzi, brązu, ołowiu, mosiądzu, cyny, platyny, gumy i kauczuku. Posiadane zapasy mają być spisane, opieczetowane i oddane na przechowanie osobom prawomyslnym.

### Stanowisko Szwecyi.

LONDYN. 2.VII. (AP.) *Times*, omawiając pogłoski, według których Szwecya stała się mniej przyjaźnie usposobioną w stosunku do państw sprzymierzonych, pisze:

„Rozumiemy obawy szwedzkie w stosunku do Rosyi, ale ich nie podzielamy. Nieskłonni również jesteśmy nadawać większego znaczenia intrygom niemieckim. Zdrowy rozum narodu szwedzkiego nie da się zachwiać nawet przez niepewność dostojnych osób. Król Gustaw, naturalnie, zechce realizować w ciągu wojny dobrze znane dążenia do zachowania ścisłej neutralności. *Times* przyznaje, że nakazy stanu wojennego czynią nieuchronne szkody państwu neutralnym, te ostatnie jednak powinny zrozumieć, że sprzymierzeńcy nie mogą przytępiać głównego oręża i że walczą za swoją i ich wolność. Co się tyczy Szwecyi *Times* wie, że wszystkie legalne jej dążenia będą omówione i możliwie szybko wykonane.

### Mobilizacja przemysłu.

WITEBSK 2.VII (AP.) Giełda wybrała komisję do uzgodnienia działalności organizacji wojenno-przemysłowych w gub. witebskiej, smoleńskiej i mohylowskiej.

Egzystujące od 1900 r. Kaucyonowane  
Biuro pośrednictwa pracy i Nauczycielskie  
204 **A. GOŁĘBIEWSKIEGO**  
Lublin — Szpitalna № 5. Telefon 379.  
Poleca pracowników w różnych działach pracy, oraz służbę domową.

779 **KSIEGARNIA**  
antykwarenia i skład mater. piśmiennych  
**W. Cholewiński**  
w LUBLINIE, ul. Początkowska, № 1  
z dn. 1-go Lipca r. b. wprowadza  
sprzedaż pojedynczych numerów pism codziennych i periodycznych.  
Prenumeratory stali ostrzymują tygodniki w soboty i niedziele.

803 ROZPOCZĘTO SPRZEDAŻ  
**Cukru „KLEMENSOW”**  
w SKŁADZIE  
przy ulicy Początkowskiej № 14.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**3 pokoje z kuchnią DO WYNAJĘCIA.**  
Ś-to Duska № 4.

**Dwa duże, frontowe pokoje,** łazienka, kuchnia z meblami lub bez — natychmiast wyjeżdżając o d n a j m e.  
Wiadomość — Niecała — 18; mieszk. 4.

**Maturzysta** szkoły polskiej poszukuje KONDYCJI. Wiadomość w Redakcyi.

**Maliny** codziennie świeże t a n i o, detalicznie i hurtowo — w „POMONIE” — Kapucyńska — 4.

**Pokój** lub dwa umeblowane do wynajęcia.  
Wiadomość — Niecała — 20. 808  
**Proszę o jakąkolwiek służbę** leśną, woźnego, szwajcara lub dozorcę.  
Adres dla B. Z. w Administracji „GŁOSU”.  
**Wiśni** wszelkie ilości z a k u p i e — „POMONA” — Kapucyńska — 4; w Lublinie.

**Wyjeżdżających do Moskwy** lub Warszawy proszę uprzejmie o telefonowanie do mnie, № 283. Współpracownik „Rusk. Słowa” — M. Lembiez.

**Z powodu wyjazdu są do sprzedaży różne meble** (tylko do poniedziałku, 5 b. m.) Wiadomość — Foksalna, № 11; m. 14.

**Zdolna maszynistka** poszukuje miejsca w biurze lub w kantorze. Wiadomość w Administracji „GŁOSU”.

**Wyprzedaż po bardzo niskich cenach przez kilka dni.**  
Angielskie materiały na kostjmy damskie i męskie, krepy, sukna, szewioty, wełny, woale, etaminy, markizety, popeliny, jedwabie, batysty, szmerzezy, satyny, płócienka, fularki, kretony, madapolany, silezja, chustki, jesionki, jedwabne szaliki, batystowe, kretonowe szale. Firanki, portjery, serwety, kapy, kąpielowe ręczniki, prześcieradła. Płaszczki, skarpetki, pończochy, rękawiczki. Bielizna męska, krawaty, szelki i t. p. **Tanie niż wszędzie!!! K. CZAPSKI** — Krak. Przedm., № 28.

**Znaleziono koło cementowni CHŁOPCA** lat około 4-eh z ciemnymi włosami — ubrany w majteczki i bluzkę granatowego koloru, mówi, że się nazywa Teoś Minke a ojciec ma w wojsku. Adres — Kalinowszczyzna, № 798; w domu p. Robaka, u p. Jana Mazura.

Redaktor i kierownik literacki **W. Kryński.**  
Druk. Ziemiańska d-ra E. Kunczyńskiego, Gubernatorska 10.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **F. Moskalewski.**

ДОЗВОЛЕНО ВОЕННОЙ ЦЕНЗУРОЙ, ЛЮБЛИНЬ 21-го ЮНЯ